Pornografia a przemoc: analiza dowodów naukowych w kontekście książki Wendy McElroy „XXX A Womans Right to Pornography”

AUTOR

Fundacja Dobre Państwo

STRESZCZENIE / ABSTRACT

Artykuł analizuje złożoność relacji między konsumpcją pornografii a przejawami agresji, odrzucając uproszczone tezy o jednoznacznym związku przyczynowym. Autor wskazuje na problem rozróżnienia między efektem socjalizacji a efektem selekcji – sytuacją, w której osoby z predyspozycjami do agresji świadomie wybierają brutalne treści. Tekst podkreśla znaczenie rygoru metodologicznego i zwraca uwagę, że wyniki metaanaliz często różnią się ze względu na odmienną operacjonalizację pojęć takich jak „agresja” czy „media seksualizowane”. Wnioski sugerują, że nauka nie dostarcza obecnie podstaw do przyjęcia absolutnych formuł, a każda korelacja wymaga ostrożnej interpretacji w kontekście zmiennych trzecich i indywidualnych cech odbiorcy.

The article analyzes the complexity of the relationship between the consumption of pornography and manifestations of aggression, rejecting simplified theses about an unequivocal causal link. The author points to the problem of distinguishing between the socialization effect and the selection effect—a situation where individuals with predispositions toward aggression consciously choose brutal content. The text emphasizes the importance of methodological rigor and notes that meta-analysis results often differ due to different operationalizations of concepts such as 'aggression' or 'sexualized media.' The conclusions suggest that science currently does not provide a basis for adopting absolute formulas, and every correlation requires careful interpretation in the context of third variables and individual characteristics of the viewer.

Artykuł stanowi krytyczną analizę sporu o wpływ pornografii na agresję i relacje międzyludzkie, odrzucając radykalne, deterministyczne narracje obu stron konfliktu. Autor dowodzi, że nauka nie potwierdza ani tezy o całkowitej nieszkodliwości obrazów, ani przekonania, że konsumpcja treści XXX automatycznie prowadzi do przemocy. Zamiast prostego związku przyczynowo-skutkowego, tekst proponuje model probabilistyczny i konfluencyjny: wpływ pornografii jest warunkowany przez konfigurację konkretnych treści (np. brutalność), cechy psychologiczne odbiorcy (predyspozycje antyspołeczne) oraz kontekst kulturowy i relacyjny. Kluczowym argumentem jest rozróżnienie między reprezentacją a czynem – choć fantazja nie jest tożsama z agresją, nie jest ona również neutralna, gdyż kształtuje skrypty seksualne i normy społeczne. Wnioski prowadzą do postulatu precyzyjnej identyfikacji mechanizmów szkody (np. algorytmiczna eskalacja treści) zamiast totalnych zakazów, co pozwala pogodzić wolność ekspresji dorosłych z realną potrzebą ochrony osób małoletnich i walką z przemocą.

SŁOWA KLUCZOWE

związek przyczynowy | model konfluencji | skrypty seksualne | metaanaliza | efekt selekcji | agresja seksualna | algorytmy rekomendacyjne | triangulacja badań | operacjonalizacja agresji | normalizacja zachowań | hipoteza katarzy | wolność ekspresji | mechanizm szkody | podejście wieloczynnikowe

Brak jednoznacznych dowodów na prosty związek przyczynowy

Obraz, agresja i przyczynowość: czego naprawdę dowodzą badania nad wpływem pornografii

Najbardziej politycznie użyteczne zdanie w sporze o pornografię brzmi zwykle znacznie prościej, niż pozwala na to rzeczywistość. Jedna strona twierdzi, że pornografia powoduje przemoc; druga odpowiada, iż jest ona jedynie fantazją i nikogo nie krzywdzi.

Pierwsza teza ułatwia uzasadnienie ograniczeń, druga – obronę wolności ekspresji. Problem w tym, że nauka nie daje podstaw do przyjęcia żadnej z tych absolutnych formuł. Po dekadach

eksperymentów, badań korelacyjnych i longitudinalnych oraz licznych metaanaliz, literatura wciąż kreśli obraz zróżnicowany. Wyniki zależą od rodzaju treści, cech odbiorcy, definicji agresji, sposobu pomiaru konsumpcji, konstrukcji próby czy decyzji metodologicznych badacza. Największym błędem byłoby zatem uznanie niepewności za dowód nieszkodliwości lub potraktowanie wykrytej korelacji jako dowodu prostego związku przyczynowego.

W tym obszarze pojawiają się głosy polemiczne, odrzucające radykalną feministyczną formułę utożsamiającą pornografię z przemocą. Argumentuje się, że materiały erotyczne pozwalają na bezpieczne przeżywanie fantazji i poznawanie własnych reakcji, a mogą pełnić nawet funkcję „katarzy" dla agresywnych popędów. Idąc dalej, pojawia się twierdzenie, że przemoc w produkcjach XXX jest wyłącznie symulowana. Współczesny stan wiedzy wymaga jednak osłabienia obu tych wniosków.

Można bronić rozróżnienia między przedstawieniem przemocy a realnym aktem agresji, lecz nie należy z tego wyprowadzać konkluzji, że cała przemoc w pornografii jest jedynie symulacją, ani że konsumpcja takich treści pełni udowodnioną funkcję terapeutyczną. Są to odrębne twierdzenia, wymagające różnych dowodów.

Kluczowe jest najpierw wyjaśnienie samą architekturę problemu przyczynowości. Jeśli badanie wykazuje, że osoby częściej korzystające z pornografii przejawiają określone zachowania, możliwe są co najmniej kilka konkurencyjnych interpretacji. Pornografia może wpływać na zachowanie, ale to samo zachowanie lub wcześniejsze predyspozycje mogą determinować wybór konkretnej pornografii. Oba zjawiska mogą również wynikać z trzeciej zmiennej – np. impulsywności, wrogości wobec kobiet, poszukiwania silnych doznań czy ogólnego poziomu zachowań antyspołecznych. Możliwa jest także zależność zwrotna: preferencje kierują konsumpcją, która następnie wzmacnia te preferencje.

Korelacja nie wskazuje, który z tych mechanizmów dominuje, co jest szczególnie istotne w przypadku treści brutalnych. Osoba o wysokiej skłonności do agresji może częściej wybierać agresywne materiały. Jeśli stwierdzimy, że konsumenci takich treści są przeciętnie bardziej agresywni, nie wiemy jeszcze, czy materiał ich zmienił, czy zostali przez niego „wyselekcjonowani" zgodnie z wcześniejszymi preferencjami. Metaanalizy wskazują na brak przekonującego związku między pornografią niebrutalną a agresją seksualną; w przypadku treści brutalnych stwierdzono słabą korelację, której dane nie pozwalają jednoznacznie rozdzielić na efekt socjalizacji i efekt selekcji.

Wskazuje się przy tym na częste problemy metodologiczne i słabsze efekty w badaniach stosujących rygorystyczne praktyki. Nie jest to jednak jedyna synteza literatury, co ujawnia istotną cechę nauki:

dwie metaanalizy mogą dojść do różnych rezultatów, mimo że każda opiera się na dużym zbiorze danych. Przykładowo, niektóre analizy obejmujące ponad 120 tysięcy uczestników wykazały statystyczne związki między ekspozycją na seksualizowane media a agresją i postawami, przy czym efekt był wyraźnie silniejszy dla materiałów zawierających przemoc.

Różnica między wynikami sceptycznymi a tymi potwierdzającymi wpływ nie powinna być rozstrzygana poprzez retoryczny wybór „wygodniejszej" publikacji. Ta rozbieżność jest sama w sobie informacją o stanie pola badawczego. Metaanaliza nie jest bowiem maszyną produkującą prawdę niezależnie od danych wejściowych. Jej rezultat zależy od doboru badań, kodowania zmiennych oraz definicji pornografii, seksualizowanych mediów i agresji. Jeśli jedna analiza obejmuje szeroką kategorię „sexualized media", a druga skupia się na realnej agresji seksualnej, wyniki nie muszą sobie przeczyć – mogą po prostu odpowiadać na odmienne pytania.

To jedna z najważniejszych lekcji metodologicznych: zdanie „badania dowodzą, że pornografia zwiększa agresję" może oznaczać bardzo różne rzeczy. Czy chodzi o chwilowy wzrost agresywnych skojarzeń w laboratorium? Akceptację mitów gwałtu? Deklarowaną gotowość do agresji, zachowanie wobec partnera czy samoopis sprawstwa przemocy seksualnej? Każdy z tych rezultatów ma inną wagę normatywną i wymaga innej interpretacji przyczynowej. Połączenie ich w jedną kategorię „szkodliwości" może zwiększyć statystyczną moc analizy, ale drastycznie zmniejsza precyzję wniosków politycznych. Eksperyment laboratoryjny posiada tu przewagę w ustalaniu przyczynowości, gdyż pozwala na losowy przydział uczestników do grup ekspozycji.

Metodologiczne trudności w badaniu związku pornografii z przemocą

Słabością tego podejścia jest natomiast ekologiczna sztuczność. Człowiek, który w warunkach eksperymentalnych ogląda narzucony materiał, a następnie wykonuje laboratoryjne zadanie będące operacjonalizacją agresji, nie znajduje się w sytuacji analogicznej do rzeczywistego sprawcy przemocy seksualnej. Badania obserwacyjne oferują większy realizm, lecz obciążone są problemem selekcji i zmiennymi zakłócającymi. Z kolei badania podłużne pozwalają ustalić kolejność czasową zdarzeń, ale wciąż mogą nie uchwycić wszystkich czynników odpowiadających za obserwowaną zależność. Dlatego szczególnie wartościowe są przypadki, w których różne typy badań prowadzą do zbieżnych rezultatów. Jednak nawet triangulacja nie usuwa wszystkich trudności, jeśli operacjonalizacje są odmienne lub wynik dotyczy niewielkiego efektu statystycznego. Mały efekt może mieć znaczenie populacyjne przy ogromnej skali ekspozycji, ale bywa również podatny na

błędy pomiarowe, selekcyjne i publikacyjne. W naukach społecznych siła związku nie jest tożsama z jego znaczeniem politycznym.

Systematyczny przegląd badań nad pornografią i przemocą z 2024 roku syntetyzował 59 prac z ostatnich dwóch dekad. Autorzy wskazali na możliwy związek z przemocą nieseksualną, podkreślając jednak niepewność co do przyczynowości. Wyniki dotyczące napaści seksualnych i przymusu w relacjach partnerskich okazały się heterogeniczne: część badań nie wykazała związku, inne stwierdzały go częściowo lub wyraźnie. Sprzeczne rezultaty pojawiały się także przy analizie mitów gwałtu i postaw społecznych. Za jeden z fundamentalnych problemów uznano ogromną rozbieżność w definicjach zarówno pornografii, jak i przemocy. Już ten wniosek powinien ostudzić dwa rodzaje pewności. Nie daje on bowiem podstaw do twierdzenia, że pornografia nie ma żadnego związku z przemocą, ale nie pozwala również uznać jej zwykłej konsumpcji za samodzielną i jednoznaczną przyczynę agresji seksualnej. Bardziej prawdopodobny wydaje się model wieloczynnikowy, w którym rodzaj treści, intensywność korzystania oraz cechy użytkownika wchodzą ze sobą w interakcje. To właśnie do takiej logiki prowadzi model konfluencji Neila Malamutha.

Jego istotą nie jest teza, że kontakt z pornografią zamienia przeciętnego człowieka w sprawcę. Model zakłada współdziałanie kilku czynników ryzyka, zwłaszcza wrogiej męskości, bezosobowej orientacji seksualnej oraz innych predyspozycji antyspołecznych. Pornografia pełni w tej konstrukcji rolę dodatkowego modyfikatora, szczególnie u osób już znajdujących się w grupie podwyższonego ryzyka. Starsze przeglądy Malamutha i współautorów wskazywały, że zależności te są najsilniejsze w przypadku częstej konsumpcji brutalnych treści przez mężczyzn z predyspozycjami do agresji. Model ten jest konceptualnie znacznie bardziej wyrafinowany niż hasło „pornografia powoduje gwałt”. W terminologii epidemiologicznej pornografia nie musiałaby być przyczyną wystarczającą ani konieczną; mogłaby działać jako modyfikator ryzyka w określonej konfiguracji. Podobnie spożywanie alkoholu nie generuje automatycznie przemocy, lecz w pewnych populacjach i sytuacjach może zwiększać ryzyko poprzez obniżenie kontroli, interakcję z agresywnymi skryptami lub zmianę percepcji sytuacji.

Problem polega na tym, że empiryczne testy modelu konfluencji nie są całkowicie spójne. Badanie oparte na reprezentatywnej próbie amerykańskich mężczyzn wspierało część jego przewidywań: ekspozycja na ekstremalne treści oraz bezosobowe podejście do seksu wiązały się z wyższym prawdopodobieństwem deklarowanej agresji seksualnej. Z drugiej strony podłużne badania dwóch prób chorwackich nastolatków nie wykazały, aby używanie pornografii zwiększało późniejsze ryzyko takiej agresji, niezależnie od zakładanych predyspozycji. Nowsze testy wskazują również, że rezultaty mogą zależeć od sposobu operacjonalizacji pornografii; w jednej analizie tradycyjna miara

określonych magazynów wspierała założoną interakcję, podczas gdy współczesna miara obejmująca materiały internetowe nie dawała takiego samego wyniku.

To pozornie techniczne zagadnienie ma kluczowe znaczenie. „Pornografia" sprzed epoki internetu i ta dostępna w środowisku cyfrowym nie muszą być empirycznie tym samym bodźcem. Zmieniają się treści, częstotliwość dostępu, wiek pierwszego kontaktu, anonimowość, algorytmiczna rekomendacja, interaktywność oraz społeczny kontekst konsumpcji. Badanie wykonane na określonej kategorii magazynów czy kaset wideo nie może być automatycznie traktowane jako opis platformowej konsumpcji XXI wieku.

Należy więc zachować ostrożność wobec historycznych sporów, w których każda ze stron powoływała się na „naukę" jako jednolity blok wiedzy. McElroy zarzuca raportom antypornograficznym instrumentalizację anegdot i przedstawia wcześniejsze komisje jako dowód politycznego manipulowania wiedzą o związku pornografii z przestępczością. Historyczna krytyka polityzacji badań jest ważna, ale nie wolno przejść od niej do odwrotnego dogmatu, że brak prostego związku przyczynowego dowodzi pełnej społecznej obojętności treści seksualnych. Najlepszym przykładem potrzeby korekty jest źródłowa hipoteza katarzy.

Rozróżnienie między fantazją a instruktażem zachowań

Idea, według której fantazjowanie lub symboliczne przeżywanie agresji rozładowuje popęd i zmniejsza prawdopodobieństwo późniejszej przemocy, jest niezwykle intuicyjna. W historii psychologii podobne koncepcje pojawiały się wielokrotnie, jednak szersze badania nad agresją nie dostarczyły mocnych podstaw dla prostego modelu „rozładowania". Klasyczne eksperymenty wskazywały wręcz na możliwość ułatwiania późniejszej agresji poprzez wcześniejsze zachowania o tym samym charakterze, zamiast jej wygaszania.

W odniesieniu do pornografii uczciwszym podejściem jest traktowanie katarzy jako hipotezy historycznej i mechanizmu możliwego dla niektórych osób, a nie jako ustalonego, ochronnego skutku konsumpcji. Równocześnie nie należy popełniać błędu utożsamiania fantazji z intencją działania. Psychologia seksualności wymaga rozróżnienia między treścią wyobrażenia, preferencją dotyczącą dobrowolnej gry a chęcią rzeczywistego naruszenia cudzej autonomii. Człowiek może doświadczać fantazji zawierającej element dominacji lub podporządkowania, nie chcąc realizować jej bez zgody. McElroy podkreśla tę różnicę, broniąc prawa kobiet do fantazji, których treść nie musi oznaczać akceptacji realnej przemocy. Rozróżnienie to pozostaje analitycznie konieczne nawet wtedy, gdy uznajemy, że media mogą wpływać na skrypty zachowania.

W tym miejscu teoria skryptów seksualnych dostarcza modelu pośredniego między naiwnym „obraz niczego nie robi" a deterministycznym przekonaniem, że obraz staje się czynem. Człowiek potrzebuje kulturowych schematów pozwalających rozpoznawać sytuacje, intencje i role; uczy się, jak wygląda flirt, jak inicjuje się kontakt, w jaki sposób interpretuje się pożądanie, jak komunikowana jest odmowa i jakie zachowania uznaje się za normalne.

Rodzina, rówieśnicy, religia, edukacja, filmy, literatura i pornografia współtworzą ten repertuar. Żadne z tych źródeł nie programuje człowieka w sposób mechaniczny, lecz każde może dostarczać materiału do budowania oczekiwań. Dlatego pytanie o pornografię jako „edukację seksualną mimo woli" zasługuje na poważne potraktowanie. Jeżeli młoda osoba otrzymuje niewiele rzetelnej wiedzy o seksualności, a jednocześnie ma łatwy dostęp do silnie stylizowanych przedstawień komercyjnych, materiał przeznaczony do pobudzenia może zacząć pełnić funkcję instruktażową, do której nie został zaprojektowany. Problemem nie jest wtedy samo istnienie fantazji, lecz pomieszanie jej gatunku z opisem normatywnej rzeczywistości.

Argument ten jest szczególnie istotny w odniesieniu do osób małoletnich i właśnie dlatego wyników badań nad młodzieżą nie wolno mieszać z analizą autonomii dorosłego odbiorcy. Przegląd dwudziestu lat badań wykazał związki korzystania z pornografii z bardziej permisywnymi postawami seksualnymi, silniejszymi stereotypowymi przekonaniami dotyczącymi płci oraz niektórymi zachowaniami seksualnymi, jednak autorzy podkreślili liczne niedostatki metodologiczne uniemożliwiające mocne wnioskowanie przyczynowe. Nowszy systematyczny przegląd z lat 2010-2022, obejmujący 19 prac, również uznał dowody dotyczące większości zachowań za sprzeczne albo niewystarczające; nawet tam, gdzie znajdowano korelacje, dominacja badań przekrojowych nie pozwalała na pewne ustalenie przyczynowości.

Jest to ważny argument za edukacją medialną, lecz znacznie słabszy za globalną cenzurą treści dla dorosłych. Jeżeli problemem jest brak kompetencji niepełnoletniego odbiorcy do odróżnienia fantazji od realistycznego modelu relacji seksualnej, sensowną odpowiedzią stają się ograniczenia dostępu dostosowane do wieku, edukacja o zgodzie, krytyczna kompetencja medialna i rzetelna edukacja seksualna. Ograniczenie praw dorosłych nie jest jedynym ani koniecznie najbardziej proporcjonalnym instrumentem ochrony dzieci.

Rozróżnienie między treścią obrazu a jego psychologicznym wpływem

Należy wyróżnić trzy warstwy wpływu. Pierwszą jest uczenie zachowania: czy odbiorca zaczyna powielać działania obserwowane w materiale? Drugą jest normalizacja: czy pewne zachowania zaczynają wydawać się bardziej powszechne i oczekiwane, niż są w rzeczywistości? Trzecią zaś zmiana normatywna: czy odbiorca zaczyna oceniać te zachowania jako bardziej akceptowalne? Mechanizmy te mogą oddziaływać niezależnie. Człowiek może uznać coś za powszechne, nie uznając tego za dobre; może pielęgnować określoną fantazję bez zamiaru jej realizacji lub obserwować dane zachowanie, nie zmieniając własnych preferencji. Właśnie dlatego analiza zawartości pornografii nie jest tożsama z analizą jej efektów.

Badanie Bridges i współautorów, obejmujące 304 sceny z popularnych filmów, wykazało bardzo wysoką częstotliwość zachowań zakodowanych jako agresja fizyczna oraz znaczącą obecność agresji werbalnej. Cele agresji były przeważnie kobietami, a reakcje przedstawiano najczęściej jako przyjemne lub neutralne. Wyniki te są istotne dla analizy reprezentacji, lecz same w sobie nie dowodzą, że widz przenosi te wzorce do rzeczywistego życia. Co więcej, sam sposób kodowania „agresji" wymaga interpretacji. Zachowanie o identycznej formie fizycznej może mieć odmienne znaczenie w zależności od kontekstu i zgody uczestników. O ile analiza zawartości opiera się na kategoriach obserwowalnych, o tyle dla etyki seksualnej zasadnicze znaczenie ma często to, czego kamera nie rejestruje: negocjacje, granice i status zgody. Systematyczne przeglądy analiz zawartości podkreślają znaczne różnice w definiowaniu zachowań oraz doborze próbek, co utrudnia traktowanie pojedynczego badania jako opisu całej pornografii. W tym punkcie źródłowe twierdzenie o „symulowanej przemocy" należy zastąpić precyzyjniejszą konstrukcją. Przedstawienie agresywnego zachowania nie dowodzi, że wykonawca został zaatakowany; jednak istnienie zgody nie oznacza, że obraz nie zawiera agresywnego skryptu, który odbiorca może zinterpretować jako model zachowania. Produkcja i odbiór to odrębne poziomy analizy.

Pierwszy dotyczy praw człowieka na planie, drugi zaś psychologicznego i kulturowego funkcjonowania reprezentacji. Takie rozróżnienie pozwala pogodzić pozornie sprzeczne obserwacje. Dobrowolna scena może być w pełni akceptowana przez wykonawców, a jednocześnie promować model interakcji, który część odbiorców uzna za normę. Z kolei scena o łagodnej treści mogła powstać pod wpływem niedopuszczalnej presji poza kadrem.

Moralny status produkcji i społeczny sens produktu nie muszą mieć tego samego znaku. Znacznie ciekawsze od globalnego pytania „czy pornografia jest szkodliwa?", staje się zatem pytanie o moderatory efektu. Badania inspirowane modelem konfluencji sugerują, że osoby o określonych

cechach mogą różnie reagować na te same treści. Podejście to jest zgodne z ogólną psychologią mediów: Film nie działa jak substancja chemiczna posiadająca identyczną dawkę dla każdego organizmu. Odbiór zależy od wcześniejszych schematów, motywacji, osobowości, środowiska społecznego i rodzaju kontaktu z treścią. Właśnie z tego powodu polityka oparta na uśrednionym efekcie może być mało precyzyjna.

Wpływ pornografii na relacje zależy od kontekstu pary

Jeśli ryzyko koncentruje się przede wszystkim w grupach o określonych predyspozycjach, programy prewencyjne zyskają na skuteczności, gdy uwzględnią całą konfigurację czynników: wrogie postawy wobec kobiet, brak kompetencji w zakresie zgody, impulsywność, przemoc rówieśniczą oraz agresywne wzorce męskości. Skupienie uwagi wyłącznie na pornografii może prowadzić do pominięcia silniejszych predyktorów. Nie należy przy tym utożsamiać agresji z problematycznym korzystaniem z treści. Ktoś może używać pornografii w sposób kompulsywny, co generuje cierpienie, konflikty relacyjne lub utratę kontroli nad czasem, a jednocześnie nie wykazywać skłonności do agresji. Inna osoba może korzystać z niej rzadko, lecz preferować treści brutalne w kontekście innych czynników ryzyka. Jeszcze inna może konsumować materiały wspólnie z partnerem, bez żadnych negatywnych konsekwencji.

„Częstotliwość używania" okazuje się zatem niedoskonałym substytutem złożonego profilu psychologicznego. Podobnie korelacji z gorszą jakością związku nie można traktować jako dowodu na jednokierunkowy, destrukcyjny skutek. Szerokie badanie, oparte na trzydziestu amerykańskich analizach ogólnokrajowych, wykazało, że choć istotne związki między pornografią a jakością relacji były najczęściej negatywne, autorzy nie formułowali twierdzeń o przyczynowości. Metaanaliza obejmująca 41 badań i ponad 70 tysięcy uczestników wskazała na statystycznie istotną, lecz bardzo małą ujemną korelację między używaniem pornografii a satysfakcją seksualną (około r = -0,06). W tym przypadku wielkość efektu jest ważniejsza niż samo stwierdzenie jego istotności statystycznej. Przy dużych próbach nawet znikome zależności mogą osiągać wysoki poziom istotności; nie oznacza to, że należy je ignorować, lecz że niezbędna jest proporcja interpretacyjna.

Korelacja rzędu kilku setnych nie uzasadnia tezy, że pornografia „niszczy związki". Może ona wskazywać na niewielką średnią zależność, pod którą kryją się skrajnie różne wzorce jednostkowe. Badania diadyczne dodatkowo dowodzą, że znaczenie konsumpcji zależy od kontekstu pary. W kilku próbach wspólne korzystanie z pornografii wiązało się z wyższą satysfakcją seksualną i relacyjną, podczas gdy rozbieżności między partnerami w tym zakresie korelowały z gorszymi wynikami. Inne badanie dzienniczkowe i podłużne wskazało, że ukrywanie samotnego korzystania

przed partnerem łączyło się z niższą satysfakcją i intymnością. Sugeruje to, że część obserwowanych „efektów pornografii” może być w rzeczywistości efektem rozbieżności wartości, tajemnicy, konfliktu lub różnic w popędzie seksualnym. Jest to zgodne z ogólną teorią relacji: ten sam bodziec nabiera odmiennego znaczenia w zależności od uzgodnionych norm związku.

Dla jednej pary wspólne oglądanie stanowi formę komunikacji i eksploracji; dla innej samotna konsumpcja jest naruszeniem granic. Nauka nie powinna zakładać, że znaczenie zachowania można całkowicie oderwać od systemu normatywnego konkretnych partnerów. Jest to istotna korekta zarówno dla optymizmu McElroy, według której pornografia może „ożywiać” długoterminowe relacje, jak i dla konserwatywnej tezy o nieuchronnej destrukcji związku. Współczesne badania sugerują raczej warunkowość rezultatów. Zaufanie, zgodność partnerów, motywacja oraz charakter konsumpcji — wspólny lub sekretny — mogą być równie istotne jak sam fakt ekspozycji. Podobną ostrożność należy zachować wobec pojęcia „nierealistycznych oczekiwań”.

Ambiwalencja efektów i rola kompetencji gatunkowej

Intuicyjnie przekonujące jest, że silnie wystylizowane przedstawienia mogą wpływać na percepcję atrakcyjności ciała, wydolności seksualnej czy repertuaru zachowań. Jednak nie każdy odbiorca traktuje fikcję jako normę – podobnie jak widz filmu akcji nie oczekuje, że codzienne konflikty rozwiązuje się według zasad kina sensacyjnego. Kluczowa staje się tutaj kompetencja gatunkowa: świadomość, że oglądany materiał jest produktem skonstruowanym w określonym celu. W tym kontekście pornography literacy – edukacja dotycząca sposobu produkcji, montażu, selekcji wykonawców, negocjacji zgody oraz granicy między scenariuszem a rzeczywistością – może stanowić funkcjonalny odpowiednik edukacji medialnej. Nie wymaga ona ani demonizacji pornografii, ani jej normalizowania jako podręcznika seksualności; uczy raczej właściwego rozpoznania gatunku.

Współczesne badania nad doświadczeniami kobiet pokazują, jak wieloznaczne mogą być subiektywnie postrzegane efekty. Badanie 557 Szwedek opublikowane w 2026 roku wykazało w odpowiedziach jakościowych zarówno negatywne skutki – nierealistyczne oczekiwania, presję dotyczącą wyglądu, utrwalanie szkodliwych ról płciowych czy normalizację zachowań niedobrowolnych – jak i rolę pornografii w seksualnym odkrywaniu własnych preferencji. Analiza ilościowa wskazała również związki między regularnym korzystaniem a niektórymi wskaźnikami doświadczenia zgody, jednak ze względu na przekrojowy charakter badania nie pozwala to na wyprowadzenie prostego kierunku przyczynowego. Jest to wynik niezwykle interesujący właśnie dlatego, że nie mieści się w wojennej logice "za albo przeciw".

Kobiety mogą równocześnie dostrzegać potencjał seksualnej eksploracji i negatywny wpływ norm kulturowych. Odbiorca nie musi doświadczać medium jako jednoznacznie emancypacyjnego lub opresyjnego. To samo źródło może poszerzać repertuar fantazji, a jednocześnie tworzyć presję; zwiększać wiedzę o własnych pragnieniach i budować nierealistyczne oczekiwania wobec partnera. Taka ambiwalencja nie jest metodologiczną porażką, lecz prawdopodobnie lepszym opisem rzeczywistości. Większość potężnych technologii kulturowych nie wywołuje jednego, stałego skutku. Media społecznościowe mogą wzmacniać więzi i pogłębiać osamotnienie. Gry mogą rozwijać kompetencje, ale sprzyjać problematycznemu korzystaniu. Reklama dostarcza informacji o produktach, jednocześnie manipulując preferencjami. Literatura potrafi budować empatię, jak i propagować nienawiść. Pornografia również nie musi posiadać jednej funkcji antropologicznej.

Dlatego pytanie o skutek należy poprzedzić pytaniem: „dla kogo, kiedy, jaki materiał, w jakim kontekście i w porównaniu z czym?". W naukach społecznych jest to różnica między poszukiwaniem prostego efektu głównego a analizą heterogeniczności efektów. Im bardziej zróżnicowana jest populacja i ekspozycja, tym mniej znacząca staje się wartość średnia. W tym miejscu można powrócić do postulatu MacKinnon w jego najmocniejszej wersji.

Wpływ treści nie jest tożsamy z prawem do zakazu

Jeśli pornografia kształtuje społeczne rozumienie zgody, dostępności kobiet oraz relacji między pożądaniem a odmową, feministyczna krytyka ma pełne prawo badać ten mechanizm. Literatura przedmiotu nie pozwala na uczciwe stwierdzenie, że obrazy są społecznie całkowicie obojętne; jednocześnie nie daje podstaw do traktowania każdej pornografii jako równoważnika fizycznej napaści.

Pomiędzy reprezentacją a czynem rozciąga się szeroki wachlarz procesów poznawczych, kulturowych i sytuacyjnych. W związku z tym najsilniejsza wersja odpowiedzi liberalnej również wymaga rewizji. Nie wystarczy argumentować, że „to tylko obrazy", gdyż obrazy realnie wpływają na ludzi. Wolność słowa nigdy nie opierała się na założeniu, że słowa są pozbawione skutków – gdyby komunikacja nie oddziaływało na człowieka, reklama, propaganda czy edukacja byłyby pozbawione sensu. Argument liberalny powinien brzmieć inaczej: sam fakt społecznego wpływu wypowiedzi nie wystarcza do uzasadnienia zakazu. Konieczne jest ustalenie rodzaju, skali, prawdopodobieństwa i bezpośredniości szkody, a następnie zestawienie kosztów ograniczeń z alternatywnymi metodami redukcji ryzyka. To zasadniczo inny poziom rygoru analitycznego. Większość form ekspresji społecznej wpływa na świat, lecz nie każda powinna być prawnie tłumiona.

Literatura rasistowska może utrwalać stereotypy, propaganda polityczna kształtować niechęć, a reklama niezdrowej żywności wpływać na nawyki konsumpcyjne. Społeczeństwa demokratyczne stosują wobec tych zjawisk kombinacje edukacji, kontrmowy i regulacji dystrybucyjnych, zamiast automatycznie utożsamiać wpływ z prawem do zakazu. W przypadku pornografii takie podejście pozwala oddzielić ochronę dorosłego odbiorcy od ochrony dzieci. Dorosłemu można przypisać zdolność do krytycznej interpretacji treści; małoletni natomiast wymaga szczególnej ochrony ze względu na rozwój poznawczy i seksualny. Pozwala to konstruować precyzyjne polityki dotyczące wieku dostępu, zamiast odbierać go wszystkim dorosłym w imię ryzyka dla dzieci.

Podobnie można odróżnić materiały brutalne od niebrutalnych. To właśnie tutaj literatura dostarcza najbardziej powtarzalnych sygnałów, że kategoria treści ma znaczenie. Nawet sceptyczna metaanaliza Fergusona i Hartleya nie traktuje brutalnej pornografii identycznie jak niebrutalnej: w pierwszym przypadku odnotowano słabą korelację z agresją, choć autorzy nie rozstrzygnęli kierunku przyczynowego. Metaanaliza Burnaya i współautorów również wykazuje wyraźnie silniejszy związek w przypadku połączenia seksualizacji z przemocą. Nie jest to podstawa do wprowadzenia prostego zakazu, ale stanowi poważny argument przeciwko traktowaniu całej pornografii jako jednej kategorii empirycznej. Obnaża to również słabość języka feministycznych wojen seksualnych. Jeśli przeciwnik pornografii mówi o niej jako o monolicie, traci z oczu istotne różnice między treściami. Z kolei obrońca, który odpowiada, że „pornografia jest tylko fantazją", popełnia błąd symetryczny.

Nauka wymaga dekompozycji – podobną metodę należy zastosować do analizy przemocy seksualnej. Agresja seksualna nie jest rezultatem jednego czynnika; współczesne modele uwzględniają historię rozwojową, antyspołeczność, wrogie postawy, skrypty seksualne, impulsywność, uwarunkowania sytuacyjne, substancje psychoaktywne oraz cechy relacji. Pornografia może pojawiać się w tej sieci jako jeden z elementów, lecz jej znaczenie zależy od konfiguracji całego systemu. Takie podejście jest bliskie epidemiologicznemu modelowi ryzyka. Palenie nie jest jedyną przyczyną raka płuca, ale posiada silny efekt przyczynowy; z kolei wiele słabych czynników ryzyka działa wyłącznie w interakcji. Nie wystarczy zatem twierdzić, że coś „nie jest jedyną przyczyną", aby uznać to za nieistotne. Z drugiej strony samo wystąpienie w profilu ryzyka nie dowodzi, że usunięcie danego czynnika przyniesie znaczącą zmianę na poziomie populacyjnym. Właśnie dlatego kluczowe są badania podłużne: jeśli ekspozycja poprzedza zmianę zachowania, argument przyczynowy zyskuje na sile, choć nadal pozostaje nieostateczny. Sceptyczna metaanaliza Fergusona i Hartleya wskazywała jednak, że dowody na długoterminowy związek niebrutalnej pornografii z agresją są szczególnie słabe, co stanowi ważny kontrapunkt dla politycznych twierdzeń o automatycznej eskalacji od oglądania do przemocy. Nie oznacza to jednak, że problem przestępców seksualnych korzystających z pornografii nie istnieje.

Badania populacji wysokiego ryzyka sugerowały w niektórych próbach, że częstotliwość korzystania oraz charakter treści mogą zwiększać zdolność predykcyjną modeli recydywy, szczególnie u osób już obciążonych innymi czynnikami ryzyka.

Model probabilistyczny zamiast determinizmu w wpływie treści

To jednak zupełnie inny wniosek niż twierdzenie, że przeciętny konsument staje się przez pornografię przestępcą. Mamy tu do czynienia z klasycznym problemem ekstrapolacji danych z grupy klinicznej lub przestępczej na populację ogólną. Czynnik istotny dla osób z grupy wysokiego ryzyka nie musi działać identycznie w przypadku osoby o niskim ryzyku. Medycyna zna dziesiątki interakcji, w których ekspozycja jest groźna przede wszystkim przy istniejącej podatności; psychologia zachowania nie stanowi pod tym względem wyjątku. To właśnie dlatego metafora "paliwa dla ognia", używana czasem w ramach modelu konfluencji, jest konceptualnie użyteczna. Paliwo może intensyfikować istniejący ogień, ale nie jest samym źródłem zapłonu.

Takie porównanie nie powinno być traktowane jako dowód, lecz dobrze ilustruje hipotezę interakcji: treść medialna może mieć inne znaczenie dla odbiorcy o silnych predyspozycjach agresywnych niż dla kogoś, kto ich nie posiada. Z punktu widzenia polityki publicznej prowadzi to do wniosku niewygodnego dla zwolenników prostych rozwiązań. Jeśli rzeczywisty mechanizm jest heterogeniczny i zależny od konfiguracji ryzyka, najskuteczniejsza interwencja może nie polegać na usunięciu medium z życia wszystkich dorosłych. Może ona wymagać edukacji w zakresie zgody, leczenia problematycznych zachowań, profilaktyki przemocy, przeciwdziałania wrogim postawom oraz precyzyjnej ochrony osób małoletnich. Jednocześnie odpowiedzialny liberalizm nie powinien wykorzystywać tego skomplikowania do udawania, że wszystkie treści są równie neutralne. Jeżeli kilka linii badań sugeruje większe ryzyko związane z przemocą przedstawioną w kontekście seksualnym, istnieje uzasadnienie dla dalszych analiz, oznaczania treści, rozwijania kompetencji odbiorców i szczególnej ochrony dzieci.

Wolność nie wymaga epistemicznej ślepoty. Podobnie odpowiedzialny feminizm nie powinien wykorzystywać ryzyka do unieważnienia różnicy między przemocą rzeczywistą a reprezentacją. Jeśli dwie dorosłe osoby dobrowolnie odgrywają scenariusz zawierający symbolikę dominacji, ich autonomia jest faktem normatywnie istotnym. Możemy badać kulturowe znaczenie takiego nagrania, lecz nie powinniśmy retroaktywnie uznawać wykonawcy za ofiarę realnej napaści tylko dlatego, że obraz reprezentuje przemoc.

Właśnie tutaj filozofia aktów mowy i reprezentacji ponownie spotyka się z naukami empirycznymi. Obraz może coś robić w kulturze, ale nie robi tego samego co przedstawiony czyn. Może kształtować kategorie, normalizować, prowokować, erotyzować albo wzmacniać skrypty. Są to znaczące skutki, lecz odmienne od bezpośredniego fizycznego naruszenia autonomii konkretnej osoby. Rozróżnienie to jest niezbędne również dla prawa. Gdyby każda ekspresja zwiększająca statystycznie ryzyko niepożądanego zachowania mogła zostać potraktowana jako sam czyn, ochrona wolności słowa skurczyłaby się radykalnie. Wiele komunikatów może zwiększać prawdopodobieństwo różnych zachowań. Pytanie prawne wymaga więc dodatkowej analizy: jak bezpośredni jest związek, jak duże jest ryzyko, jak poważna szkoda, jaki poziom odpowiedzialności ponosi odbiorca oraz czy istnieją mniej restrykcyjne środki.

Ta logika pozwala sformułować bardziej dojrzałą odpowiedź na słynne radykalne hasło, według którego pornografia jest teorią, a gwałt praktyką. McElroy przywołuje tę deterministyczną formułę jako przykład utożsamiania reprezentacji z rzeczywistą przemocą. Współczesne badania nie uzasadniają tak prostego związku. Nie oznacza to jednak, że reprezentacja seksualnej dominacji jest poznawczo i społecznie obojętna. Bardziej zgodna z dostępnymi danymi jest formuła probabilistyczna: określone treści mogą oddziaływać na konkretne postawy lub zachowania niektórych odbiorców w zależności od innych cech i warunków, przy czym skala oraz kierunek części tych efektów pozostają przedmiotem realnego sporu naukowego. Zdanie to jest mniej chwytliwe, lecz znacznie bliższe nauce.

Warto również odwrócić perspektywę i zapytać o potencjalne skutki korzystne. McElroy przypisuje pornografii możliwość walidacji seksualnej różnorodności, poznawania własnych reakcji, redukowania wstydu oraz bezpiecznego eksplorowania fantazji. Część współczesnych badań jakościowych rzeczywiście pokazuje, że odbiorcy opisują odkrywanie i poszerzanie repertuaru wiedzy jako jedne z funkcji pornografii; wspomniane badanie kobiet w Szwecji wskazało obok negatywnych ocen również wątek seksualnej eksploracji. Nie daje to podstaw do twierdzenia o uniwersalnej funkcji edukacyjnej lub terapeutycznej, uzasadnia natomiast odrzucenie modelu, według którego wszelkie oddziaływanie jest z konieczności negatywne. Współczesny przegląd badań dotyczących osób w wieku 16–25 lat również wskazuje na znaczne zróżnicowanie motywacji, sposobów korzystania oraz związków z różnymi wymiarami dobrostanu psychoseksualnego. Sam ten pluralizm jest istotny: konsumpcja nie jest jednolitym zachowaniem psychologicznym. Ludzie korzystają z pornografii z powodu ciekawości, pobudzenia, samotności, eksploracji, regulacji nastroju, wspólnej aktywności z partnerem albo nawyku.

Motyw może modyfikować rezultat. Oznacza to, że przyszłe badania powinny rzadziej pytać wyłącznie o fakt oglądania pornografii, a częściej analizować co, jak często i dlaczego, w jakim

stanie emocjonalnym, w jakim wieku, samotnie czy wspólnie, przy jakich przekonaniach dotyczących zgody oraz jakie miejsce pornografia zajmuje w szerszym repertuarze seksualnym człowieka. Prosta zmienna zero-jedynkowa może ukrywać więcej, niż wyjaśnia.

Precyzyjna identyfikacja mechanizmów szkody zamiast totalnych zakazów

Podobną krytykę należy zastosować do pojęcia „częstego korzystania". Pięć minut dziennie może znaczyć coś zupełnie innego niż wielogodzinna kompulsywna konsumpcja. Regularność nie jest bowiem tożsama z zaburzeniem kontroli, a motywacja seksualna sama w sobie nie stanowi psychopatologii. Nauka musi zatem odróżniać intensywność użytkowania, subiektywną utratę kontroli i cierpienie od konfliktu moralnego oraz szkód funkcjonalnych. Jest to szczególnie istotne, gdyż poczucie problematyczności może być częściowo kształtowane przez normy etyczne. Człowiek może doświadczać silnego poczucia winy przy stosunkowo rzadkim korzystaniu z treści, podczas gdy inna osoba konsumuje je intensywnie, nie odczuwając wewnętrznego konfliktu. Ani samo poczucie winy, ani częstotliwość nie są wystarczającymi, obiektywnymi wskaźnikami szkody. W tym punkcie psychologia ponownie spotyka się z polityką.

Społeczeństwo stygmatyzujące seksualność może potęgować cierpienie związane z zachowaniem, które samo w sobie nie wywołałoby takiego poziomu napięcia. Z drugiej strony destygmatyzacja nie powinna prowadzić do ignorowania rzeczywistych problemów z kontrolą czy funkcjonowaniem. Dojrzałe stanowisko odróżnia moralny wstyd od szkody klinicznej, pozostając jednak otwartym na badanie obu tych zjawisk. Analogiczna ostrożność powinna dotyczyć relacji między pornografią a obrazem kobiet. Nie każde seksualne przedstawienie jest uprzedmiotowieniem w tym samym znaczeniu. Można analizować redukowanie postaci do cech cielesnych, asymetrię sprawczości, sposób prezentowania zgody, reakcje na agresję czy język, jednak nie wolno automatycznie zakładać, że każdy odbiorca internalizuje wszystkie znaczenia zaproponowane przez badacza. Stąd kluczowe znaczenie eksperymentów mierzących krótkoterminowe postawy oraz badań longitudinalnych weryfikujących ich trwałość. Efekt chwilowego torowania poznawczego nie musi bowiem prowadzić do trwałej zmiany osobowości.

Ludzie są nieustannie wystawieni na tysiące konkurencyjnych przekazów. Aby określony skrypt utrwalił się w świadomości, konieczna może być powtarzalność, zgodność z wcześniejszymi przekonaniami oraz społeczne wzmocnienie. Właśnie ta powtarzalność jest charakterystyczną cechą platform cyfrowych. Algorytmy rekomendacyjne mogą zawężać repertuar treści i wzmacniać kategorie, które wcześniej przyciągnęły uwagę użytkownika.

W tym punkcie współczesna pornografia różni się od realiów opisanych w książce McElroy. Odbiorca nie tylko wybiera treść – system również wybiera kolejną treść dla odbiorcy. Przesuwa to część odpowiedzialności analitycznej z samej treści na architekturę dystrybucji.

Dwie identyczne biblioteki materiałów mogą wywoływać odmienne efekty, jeśli jedna wymaga świadomego wyszukiwania, a druga automatycznie rekomenduje coraz bardziej intensywne bodźce. Sama zawartość przestaje być jedyną zmienną; kluczowy staje się mechanizm selekcji uwagi. Współczesna debata o pornografii powinna zatem coraz bardziej przypominać dyskusję o platformach cyfrowych, a mniej dawną debatę o cenzurze czasopism. Problem nie dotyczy wyłącznie prawa do posiadania obrazu, lecz sposobu, w jaki system informacyjny porządkuje, personalizuje i monetyzuje kontakt z tymi obrazami. Należy w szczególności zbadać, czy algorytmiczny model maksymalizacji czasu uwagi może generować selekcję treści prowadzącą do eskalacji intensywności bodźca.

Jest to pytanie empiryczne, którego nie da się rozstrzygnąć na podstawie dawnych badań nad kasetami wideo czy magazynami. Jeśli taki mechanizm występuje, przedmiotem regulacji może być sposób rekomendowania treści, a nie samo istnienie legalnego materiału. To istotny przykład szerszej zasady: im precyzyjniej rozpoznamy mechanizm szkody, tym mniej potrzebujemy totalnego zakazu danej kategorii. Jeżeli ryzykiem jest algorytmiczna eskalacja, można regulować rekomendacje. Jeśli problemem jest dostęp dzieci – budować skuteczne bariery wiekowe. W przypadku braku wiedzy o zgodzie należy rozwijać edukację, a przy realnej przemocy w produkcji – chronić wykonawców. Gdy problemem jest nieautoryzowany wizerunek, regulacja powinna koncentrować się na zgodzie osoby przedstawionej. Takie podejście jest bardziej wymagające intelektualnie niż moralna krucjata, ponieważ zmusza do rozłożenia jednego symbolicznego wroga na kilka odmiennych problemów. Jest jednak bardziej zgodne z wiedzą naukową i zasadą proporcjonalności.

Pluralistyczna synteza wolności seksualnej i krytyki szkód

Analiza ta pozwala wrócić do pierwotnego pytania o prawa kobiet. Jeżeli pornografia może wywoływać zarówno efekty negatywne, jak i pozytywne, a charakter tych skutków zależy od treści, odbiorcy oraz kontekstu, to paternalistyczny argument mówiący: „zakazujemy dla dobra kobiet”, staje się zbyt mało precyzyjny. Kobiety występują w tym obszarze równocześnie jako wykonawczynie, producentki, odbiorczynie, partnerki odbiorców, krytyczki i badaczki. Nie istnieje jeden abstrakcyjny „interes kobiet”, który można by wyprowadzić z przeciętnego efektu

statystycznego. Część z nich może doświadczać presji wynikającej z nierealistycznych skryptów, inne dzięki materiałom seksualnym lepiej rozumieją własne preferencje, a jeszcze inne nie są zainteresowane pornografią i chcą skutecznie uniknąć niechcianej ekspozycji. Polityka feministyczna musi pomieścić wszystkie te perspektywy.

Dlatego prawa kobiet w tej dziedzinie mają strukturę wielokierunkową. Jest to prawo do seksualnej ekspresji i do odmowy ekspresji; prawo do oglądania i do niebycia zmuszaną do oglądania; prawo do fantazji i do ochrony przed realną przemocą; prawo do udziału w produkcji oraz prawo do określania granic tego udziału; prawo do krytykowania treści i prawo do tworzenia takich, które krytyczka uważa za niewłaściwe. Katalog ten wydaje się wewnętrznie pełen napięć, ale właśnie na tym polega pluralistyczna teoria praw. Wolność jednego człowieka spotyka wolność drugiego, co wymaga reguł koordynacji, a nie totalnego zwycięstwa jednej wizji seksualności. Współczesna literatura empiryczna paradoksalnie wspiera najważniejszy metodologiczny element feminizmu indywidualistycznego – choć niekoniecznie wszystkie wnioski McElroy – utwierdzając sprzeciw wobec uniwersalnych twierdzeń. Nie każda pornografia jest przemocą. Nie każda konsumpcja jest neutralna. Nie każdy odbiorca reaguje identycznie i nie każda kobieta doświadcza tego medium w ten sam sposób. Nie każda korelacja jest przyczyną, a nie każda niepewność dowodem braku ryzyka.

Można rzec, że prawdziwym przeciwnikiem nauki nie jest jedna ze stron feministycznej wojny, lecz monokauzalność - pokusa znalezienia jednego czynnika wyjaśniającego skomplikowany świat seksualnych zachowań. Gwałt nie jest „praktyką pornografii", choć pornografia może w określonych warunkach wejść w konfigurację czynników związanych z agresją. Fantazja nie jest przemocą, lecz kultura fantazji może wpływać na repertuar skryptów. Rynek nie jest automatycznie wyzyskiem, lecz bodźce rynkowe mogą kształtować treść. Zgoda nie rozwiązuje wszystkich problemów kultury, ale bez niej nie można zbudować żadnej poważnej teorii autonomii. Z tej perspektywy naukowa korekta omawianych tez nie niszczy ich zasadniczej intuicji; przeciwnie – wzmacnia ją poprzez usunięcie twierdzeń zbyt łatwych do podważenia. Nie trzeba utrzymywać, że „wszelka przemoc jest symulowana", aby bronić różnicy między przedstawieniem a czynem. Nie trzeba wierzyć w katharsis, aby bronić prawa do seksualnej fantazji. Nie trzeba twierdzić, że pornografia poprawia wszystkie relacje, by wykazać, że niektóre pary używają jej w sposób dla siebie satysfakcjonujący.

Nie trzeba negować ryzyk, aby przeciwstawiać się cenzurze. Najsilniejszy liberalny argument nie brzmi bowiem: „pornografia jest nieszkodliwa", lecz: ryzyko należy identyfikować precyzyjnie, a ograniczenia praw muszą odpowiadać udowodnionemu mechanizmowi szkody i być proporcjonalne do jego skali. To stanowisko trudniejsze w obronie, ale znacznie odporniejsze na zmieniające się wyniki badań.

Najsilniejszy feministyczny argument nie brzmi z kolei: „pornografia jest przemocą”, lecz: seksualne reprezentacje funkcjonują w realnym systemie płci, kultury i rynku, dlatego wolność ich tworzenia nie zwalnia społeczeństwa z badania ich wpływu na normy, zgodę, relacje i pozycję kobiet. Dojrzalsza synteza obu perspektyw musi uznawać obie te racje jednocześnie.

Pornografia jest ekspresją i produktem kultury. Może być legalną fantazją i przedmiotem krytyki. Może służyć seksualnej eksploracji, a jednocześnie wytwarzać nierealistyczne oczekiwania. Może pozostawać dla większości odbiorców rozrywką, podczas gdy dla określonych grup ryzyka funkcjonować jako jeden z elementów wzmacniających problematyczne skrypty. Nie istnieje logiczna sprzeczność między tymi stwierdzeniami; błąd zaczyna się dopiero wtedy, gdy jedno z nich zostaje ogłoszone jedyną prawdą.

W tym miejscu wywód dochodzi do granicy między psychologią a prawem. Skoro badania nie pozwalają traktować pornografii jako jednolitego bodźca wywołującego jednolity skutek, regulacja nie może opierać się na fikcji jednego rodzaju szkody. Należy zatem przejść do pytania, w jaki sposób liberalne państwo może regulować przestrzeń seksualnej ekspresji, nie przyjmując roli moralnego wychowawcy dorosłych obywateli. Kolejny etap prowadzi ku prawu do fantazji, wolności wypowiedzi i granicy pomiędzy słowem a czynem. To tam trzeba sprawdzić, czy przedstawienie seksualnej przemocy może być prawnie traktowane jak przemoc, gdzie przebiega granica ochrony ekspresji, jaką rolę odgrywa godność i dlaczego prawo do seksualnej wyobraźni nie jest równoznaczne z prawem do wyrządzenia komukolwiek szkody. Najważniejsza teza pozostaje jednak prosta: fantazja nie jest czynem, lecz nie jest również kulturową próżnią. Nauka wymaga utrzymania obu części tego zdania jednocześnie.

Dopiero wówczas wolność seksualna przestaje być naiwnością, a krytyka pornografii przestaje być cenzorskim skrótem myślowym.

> Ostatecznie musimy zaakceptować paradoks: fantazja nie jest czynem, ale nie jest również kulturową próżnią. Prawdziwym wyzwaniem nie jest wybór między cenzurą a naiwnością, lecz odwaga w utrzymaniu obu tych prawd jednocześnie. Dopiero wtedy wolność seksualna przestaje być jedynie brakiem zakazów, a krytyka pornografii przestaje być cenzorskim skrótem myślowym.

Inspiracje

[1] "XXX A Womans Right to Pornography" Wendy McElroy

Wendy McElroy (ur. 1951) jest kanadyjską feministką indywidualistyczną, pisarką i teoretyczką wolontariatu. Jest pracownikiem naukowym w Independent Institute oraz założycielką i redaktorką strony internetowej poświęconej feminizmowi indywidualistycznemu ifeminists.net. McElroy jest powszechnie uznawana za propagatorkę i orędowniczkę feminizmu indywidualistycznego (lub ifeminizmu), intelektualnej struktury łączącej klasyczny liberalizm, autonomię jednostki, prawa własności i równość płci. W 1982 roku, wraz z Carlem Watnerem i George'em H. Smithem, współtworzyła ruch wolontariacki i publikację „The Voluntaryist". Jej badania naukowe koncentrują się na dobrowolności zrzeszania się, wolności słowa, samowłasności ciała i zasadach wolnego rynku, często krytykując interwencjonizm państwa i ortodoksyjny radykalny feminizm. Przez kilka dekad McElroy była autorką i redaktorką licznych książek poświęconych historii intelektualnej feminizmu, prawom obywatelskim i anarchizmowi indywidualistycznemu.

Wendy McElroy *(born 1951) is a Canadian individualist feminist, author, and voluntaryist theorist. She serves as a research fellow at the Independent Institute and is the founder and editor of the individualist feminist website ifeminists.net. McElroy is widely recognized for articulating and championing individualist feminism (or ifeminism), an intellectual framework synthesizing classical liberalism, individual autonomy, property rights, and gender equality. In 1982, she co-founded the voluntaryist movement and the publication The Voluntaryist alongside Carl Watner and George H. Smith. Her scholarship emphasizes voluntary association, free expression, bodily self-ownership, and free-market principles, frequently critiquing state intervention and orthodox radical feminism. Over several decades, McElroy has authored and edited numerous books examining feminist intellectual history, civil liberties, and individualist anarchism.*

Independent Institute

Literatura uzupełniająca

Książki

Książki autora i dzieła przywołane w tekście:



[1] "The Debates of Liberty"

Wendy Mcelroy

Lexington Books | ISBN: 9780739104736

Książki autorów przywoływanych i literatura pokrewna:

[2] "Are Women Human?"

Catharine Mackinnon

[3] "Toward a Feminist Theory of the State"

Catharine Mackinnon

[4] "Only Words"

Catharine Mackinnon

Artykuły naukowe

Prace autorów przywoływanych w tekście:

[1] "An effect size primer: A guide for clinicians and researchers."

Christopher John Ferguson

2009 | Professional Psychology Research and Practice | DOI: 10.1037/a0015808

Źródło

[2] "Violent video game effects on aggression, empathy, and prosocial behavior in Eastern and Western countries: A meta-analytic review."

Craig A. Anderson, Akiko Shibuya, Nobuko Ihori, Edward Lee Swing, Brad J. Bushman

2010 | Psychological Bulletin | DOI: 10.1037/a0018251

Źródło

[3] "Do Angry Birds Make for Angry Children? A Meta-Analysis of Video Game Influences on Children's and Adolescents' Aggression, Mental Health, Prosocial Behavior, and Academic Performance"

Christopher John Ferguson

2015 | Perspectives on Psychological Science | DOI: 10.1177/1745691615592234

Źródło

[4] "Publication bias in psychological science: Prevalence, methods for identifying and controlling, and implications for the use of meta-analyses."

Christopher John Ferguson, Michael T. Brannick

2011 | Psychological Methods | DOI: 10.1037/a0024445

Źródło

[5] "The Good, The Bad and the Ugly: A Meta-analytic Review of Positive and Negative Effects of Violent Video Games"

Christopher John Ferguson

2007 | Psychiatric Quarterly | DOI: 10.1007/s11126-007-9056-9

Źródło

[6] "Doing More with Less? Employee Reactions to Psychological Contract Breach via Target Similarity or Spillover during Public Sector Organizational Change"

Neil Conway, Tina Kiefer, Jean F. Hartley, Rob B. Briner

2014 | British Journal of Management | DOI: 10.1111/1467-8551.12041

Źródło

[7] "A model of political leadership"

Kevin Morrell, Jean F. Hartley

2006 | Human Relations | DOI: 10.1177/0018726706065371

Źródło

[8] "Pornography and Sexual Aggression: Can Meta-Analysis Find a Link?"

Christopher J. Ferguson, Richard D. Hartley

2020 | Trauma, Violence, & Abuse | DOI: 10.1177/1524838020942754

Źródło

[9] "Which psychological factors influence Internet addiction? Evidence through an integrative model"

Jonathan Burnay, Joël Billieux, Sylvie Blairy, Frank Larøi

2014 | Computers in Human Behavior | DOI: 10.1016/j.chb.2014.10.039

Źródło

[10] "The Short French Internet Addiction Test Adapted to Online Sexual Activities: Validation and Links With Online Sexual Preferences and Addiction Symptoms"

Aline Wéry, Jonathan Burnay, Laurent Karila, Joël Billieux

2015 | The Journal of Sex Research | DOI: 10.1080/00224499.2015.1051213

Źródło

[11] "Effects of violent and nonviolent sexualized media on aggression-related thoughts, feelings, attitudes, and behaviors: A meta-analytic review"

Jonathan Burnay, Sven Kepes, Brad J. Bushman

2021 | Aggressive Behavior | DOI: 10.1002/ab.21998

Źródło

[12] "Effects of sexualized video games on online sexual harassment"

Jonathan Burnay, Brad J. Bushman, Frank Larøi

2019 | Aggressive Behavior | DOI: 10.1002/ab.21811

Źródło

[13] "CONTINGENCIES IN THE EFFECTS OF PAY RANGE ON ORGANIZATIONAL EFFECTIVENESS"

Sven Kepes, John E. Delery, Nina Gupta

2009 | Personnel Psychology | DOI: 10.1111/j.1744-6570.2009.01146.x

Źródło

[14] "Destructive leader traits and the neutralizing influence of an “enriched” job"

John M. Schaubroeck, Fred Ochieng Walumbwa, Daniel C. Ganster, Sven Kepes

2007 | The Leadership Quarterly | DOI: 10.1016/j.leaqua.2007.03.006

Źródło

[15] "Evidence-Based Management and the Trustworthiness of Our Cumulative Scientific Knowledge: Implications for Teaching, Research, and Practice"

Sven Kepes, Andrew A. Bennett, Michael A. McDaniel

2014 | Academy of Management Learning and Education | DOI: 10.5465/amle.2013.0193

Źródło

[16] "Effects of Weapons on Aggressive Thoughts, Angry Feelings, Hostile Appraisals, and Aggressive Behavior: A Meta-Analytic Review of the Weapons Effect Literature"

Arlin James Benjamin, Sven Kepes, Brad J. Bushman

2017 | Personality and Social Psychology Review | DOI: 10.1177/1088868317725419

Źródło

[17] "Effects of Violent Video Games on Aggressive Behavior, Aggressive Cognition, Aggressive Affect, Physiological Arousal, and Prosocial Behavior: A Meta-Analytic Review of the Scientific Literature"

Craig A. Anderson, Brad J. Bushman

2001 | Psychological Science | DOI: 10.1111/1467-9280.00366

Źródło

[18] "Threatened egotism, narcissism, self-esteem, and direct and displaced aggression: Does self-love or self-hate lead to violence?"

Brad J. Bushman, Roy Frederick Baumeister

1998 | Journal of Personality and Social Psychology | DOI: 10.1037/0022-3514.75.1.219

Źródło

[19] "Psychological Entitlement: Interpersonal Consequences and Validation of a Self-Report Measure"

William Keith Campbell, Angelica M. Bonacci, Jeremy A. Shelton, Julie Juola Exline, Brad J. Bushman

2004 | Journal of Personality Assessment | DOI: 10.1207/s15327752jpa8301_04

Źródło

[20] "The Influence of Media Violence on Youth"

Craig A. Anderson, Leonard J. Berkowitz, Edward Donnerstein, L. Rowell Huesmann, James D. Johnson, Neil M. Malamuth

2003 | Gothic.net | DOI: 10.1111/j.1529-1006.2003.pspi_1433.x

Źródło

[21] "Characteristics of aggressors against women: Testing a model using a national sample of college students."

Neil M. Malamuth, Robert J. Sockloskie, Mary P. Koss, J. S. Tanaka

1991 | Journal of Consulting and Clinical Psychology | DOI: 10.1037/0022-006x.59.5.670

Źródło

[22] "Using the confluence model of sexual aggression to predict men's conflict with women: A 10-year follow-up study."

Neil M. Malamuth, Daniel G. Linz, Christopher L. Heavey, Gordon E. Barnes, Michele Acker

1995 | Journal of Personality and Social Psychology | DOI: 10.1037/0022-3514.69.2.353

Źródło

[23] **"Pornography and Sexual Aggression: Are There Reliable Effects and Can We Understand Them?"**

Neil M. Malamuth, Tamara L. Addison, Mary P. Koss

2000 | Annual Review of Sex Research | DOI: 10.1080/10532528.2000.10559784

Źródło

[24] **"Pornography as Sex Discrimination"**

C. Mackinnon

2018 | DOI: 10.4324/9780429493201-11

Źródło

Artykuły naukowe autora:

[25] **"XXX: A Woman's Right to Pornography"**

Wendy McElroy

1995

Źródło

[26] **"The Debates of Liberty: An Overview of Individualist Anarchism, 1881-1908"**

Wendy McElroy

2002

Źródło

[27] **"Sexual Correctness: The Gender-Feminist Attack on Women"**

Wendy McElroy

1996 | Medical Entomology and Zoology

Źródło

[28] **"Freedom, feminism, and the state: An overview of individualist feminism"**

Wendy McElroy

1983 | Journal of Macroeconomics | DOI: 10.1016/0164-0704(83)90045-9

Źródło

[29] **"National identification systems : essays in opposition"**

Carl Watner, Wendy McElroy

2004

Źródło

[30] "A Feminist Defense Of Pornography"

Wendy McElroy

1997 | Free inquiry

Źródło

[31] "Religion and American feminism"

Wendy McElroy

2005 | Society | DOI: 10.1007/bf02802983

Źródło

[32] "Russian Radical: Twenty Years Later"

Wendy McElroy

2015 | The Journal of Ayn Rand Studies | DOI: 10.5325/jaynrandstud.15.1.0107

Źródło

[33] "Contra Copyright, Again"

Wendy McElroy

2011 | DOAJ (DOAJ: Directory of Open Access Journals)

Źródło

[34] "Book Notice: Ifeminism"

Ashlie C. Warnick, Wendy McElroy

2003 | Michigan Law Review | DOI: 10.2307/3595325

Źródło

Treść tworzy Fundacja Dobre Państwo.
Redaguje i publikuje APA ONE, autorski system redakcyjny Fundacji oparty na AI.
APA ONE Publishing System
Fundacja Dobre Państwo © 2026
Article ID: 081413df-6991-44e5-bc0b-4215c4d67ca6